Prenumerata
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

DZIENNIK NARODOWY.

Nr 127.

DNIA 2 WRZEŚNIA 1843 ROKU.

Wszystkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco* : à M. le Rédacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais St. Germain, 15.

POLITYKA.

POLSKA ODRADZAJĄCA SIĘ, CZYLI DZIEJE POLSKIE OD ROKU 1795, POTOCZNIE OPOWIEDZIANE PRZEZ JOACHIMA LELEWELA.

Wydanie drugie, pomnożone przypiskami. Bruxella 1843.

Jestto już w części znajoma publiczności książka, wydana po raz pierwszy w 1836 r. Nie będziemy przeto rozbierać jéj całéj, ile że dzienniki emigracyjne dopełniły tego w czasie jéj ukazania się. Co w tém dziele może wydać się najwięcéj uderzającém, to jego tytuł. Imie *odradzającéj* się nadane Polszcze wtenczas, kiedy właśnie przestała żyć politycznie, okazałoby się paradoxalném, gdyby P. Lelewel nie usprawiedliwił swéj nazwy dobitnemi dowody. Mieliśmy sposobność dotknąć tego przedmiotu w jednym z poprzedzających numerów naszego pisma; tam każdy mógł widzieć jasno, kiedy Polska była moralnie umarłą a kiedy żyć zaczęła. Począwszy od Jana Kazimierza, aż do konfederacyi Barskiéj, żywotność narodu polskiego coraz bardziéj gasła; odtąd zaczyna się nowa dla niéj epoka, epoka odradzania się cząstkowego, powolnego ale oczewistego.

P. Lelewel rozpoczął swe opowiadanie od 1795 r. to jest trzeciego rozbioru, przez który Rzeczpospolita ostatecznie zniesioną została. W ciągu téj, jak nazywa *powieści* dla dzieci, pokazał że 50 lat ucisku i zniszczenia, nietylko nie potrafiły stłumić życia narodu polskiego, ale owszem podniosły je, rozżarzyły. Życie to Polski, podobne do pary gwałtownie ujętéj w silne naczynie, wybucha od czasu do czasu i coraz mocniéj, rwąc cząstkowo swe więzy, aż nim rozgrzane i rozszerzone więcéj, nie rozeprze zupełnie cisnącéj go potrójnéj machiny.

« Lat temu blisko 90, mówi P. Lelewel, w konfederacyi barskiéj przez Puławskich utworzonéj, biła się z nieprzyjacielem potężnie sama tylko szlachta, bywało jéj po 8.000, i biła się lat kilka. Kiedy mieszczanom cokolwiek sprawiedliwości uczyniono i o ulepszeniu klass niższych myśléć zaczęto, zmniejszona pierwszym zaborem Polska, wystawiła 60,000 wojska, a lat temu 43 jeszcze więcéj drugim zaborem uszczuplona, miała do walki 30,000 wojska pod dowództwem Kościuszki, i lud wszelkiéj klassy w obronie kraju okazywał się czynny. Ale jeszcze szczuplejszy kraj jakim był zabor pruski, lat temu 30 wystawił 30,000 wojska; a Xięstwo Warszawskie, mało co większe, lat temu 26 wystawiło 90,000 wojska żwawego, bo w niém było wielkie towarzyskie ulepszenie. W ostatniém powstaniu, w mniejszém jeszcze kongressowém królestwie, stanęło wojska 80,000, i wszystkie klassy ludu rwały się do broni, nie licząc dorywczych powstań, gdzie do 50,000 walczyło. A to całe ostatnie poruszenie, było w mniejszéj rozciągłości kraju, niż powstanie Kościuszki. Gdyby Puławscy, gdyby Kościuszko mieli nie 8,000, nie 30,000 ale 130,000 jak w tém ostatniém było, czegożby nie dokazali! Chyba ślepy tego wzrostu potężnego nie widzi, i oczewiście jest, że w przeciwnościach bojujący lud polski niesłychanie w liczbę rośnie, byle miał i poznał interes swój który leży w ulepszeniu

towarzyskiém, w wyzwoleniu ludu. Powiedzmy, w niedoli, Polska się odradza.» Dla czego dotychczas, pomimo tyla usilności, tyle krwi wylanéj nie wydobyliśmy się z niewoli, a szczególniéj w ostatniéj próbie, kto tego był przyczyną? to już było nie raz powiedziane, toż jest dowodnie wykazane przez P. Lelewela; my jednak nadto powiemy czego P. Lelewel nie mógł powiedzieć.

Trudno to być musi pisać historyą wypadków w których się wzięło znakomity, naczelny udział; jak postąpić, kiedy taż historya ma wydać sąd o nich i o ludziach niemi kierujących? będzież historyk tyle bezstronny aby się przyznać do winy, wziąść część błędów na swoją odpowiedzialność, jeżeli były błędy? takby należało. Pan Lelewel jako członek narodowego rządu ostatniego powstania które upadło winą rządzących, jakąż przyjmie rolę opisując upadek tego powstania? Wystąpi li w charakterze sędziego, i wyda wyrok potępienia na rządzących zatracicieli, a więc i na siebie, czy też będzie prostym opowiadaczem zdarzeń, nie mówiąc kto dopełnił a kto niedopełnił swego obowiązku? Pan Lelewel daje swój sąd o czynach rządzących, ale siebie nie potępia; mówi że on radził dobrze, że go nie słuchano; daje poznać że był mniejszością w rządzie, a więc opozycya, w takim razie czytający historyą, a znający cokolwiek naturę ludzką, nie będzie zadowolniony jednostronnym przedstawieniem i sądem, będzie chciał wiedzieć co też inni mówią o P. Lelewelu; czy on obwiniając drugich, zapewno słusznie, sam też zrobił co mógł, co był powinien zrobić? czy nie pozostawało mu nic więcéj jak zabrać kilka głosów w Towarzystwie Patryotyczném którego był prezesem? To są rzeczy których P. Lelewel nie mógł powiedzieć w swéj xiążce, a więc część jéj, opowiadająca wypadki ostatniego powstania, nie może być uważana za historyą, ale raczéj za materyał do historyi, za pamiętniki.

P. Lelewel pisał swoją xiążkę dla dzieci; ale jestże ona w rzeczy saméj napisaną dla dzieci? nie, i to nie jest nasze tylko zdanie. Styl P. Lelewela, jego sposób uważania rzeczy, myśl rozlana na wszystkich kartach, wymagają nie dziecinnéj uwagi, są dla dzieci przytrudne, mordujące; a przeto jeżeli nie zrażają ich żywości, to wcale nie przyciągają: dziecko zaś do czego nie bierze się z ochotą, czego nie nabywa jakby bawiąc się, to łatwo traci, zapomina.

Wynurzywszy nasze zdanie w tym względzie, ośmielamy się powiedzieć, że może mielibyśmy prawo żądania z całą polską publicznością, od sławnego naszego historyka, nie treściwéj książki dziejów krwią i łzami zlanéj epoki, ale kompletnéj, najwięcéj szczegółowéj a razem krytycznéj historyi, takiéj jakie dziś widzimy wychodzące za granicą i jaką P. Lelewel jest w stanie napisać.

Część zupełnie nową dzieła o którém mowa, stanowią *Dodatki*. Jestto historya prześladowań i okrucieństw jakich doznał uniwersytet Wileński i ucząca się młodzież, od czasu jak Nowosilców został « spuszczony na dzieci. » Pan Lelewel, professor historyi w uniwersytecie, naoczny świadek scen tragicznych które najezdnik odegrał w Litwie około 1824 r. sam przedmiot

prześladowania, opisał to co widział lub wiedział, w sposób przedstawujący wierny obraz moskiewskich rządów Co krwi, co łez, co utrapień, co narzekań i przekleństw w tym krótkim peryodzie naszéj niewoli! Tu dzieci na śmierć zaćwiczone, gdzieindziéj młodzież w rospaczy targająca się na własne życie, tam matki dostające pomięszania zmysłów — a wśród tego piekła: uczty, tańce, pijatyka, rospusta i śmiechy moskiewskich czynowników, spodlenie zaprzedanych lub znikczemniałych Polaków; w górze obrazu szlachetne postacie Filaretów i Filomatów znoszących z spokojnością wyroki nieprzyjacielskich sędziów — a nad têm wszystkiém pomsta niebios ścigająca kilku łotrów, oto co można widzieć w dodatkach P. Lelewela. Poczynimy z nich niektóre wyjątki dające poznać prześladowców i prześladowanych, oraz system moskiewskiego rządu; będzie to może nie odrzeczy w czasie, kiedy tylu pisarzy piszą dlań panegiryki i w nim pokładają nadzieję odrodzenia, odświeżenia zgrzybiałéj ludzkości.

Moralność rządu rossyjskiego, środki których on używa i ludzie którymi się posługuje.

« Między osobami, mówi P. Lelewel w przypisku, które trudne przy Nowosilcowie posługi z urzędu dopełniali, był radca Busse i Żurkowski. Pierwszy syn niemca w Rossyi osiadłego, nieraz się łzami zalewał; drugi rodem Wołynianin, rozważając swe położenie, powtarzał: człowiek uczciwy w złą sprawę uprzężony, sam nie wie jak na kata i na ostatniego łotra wyjść może. Nowosilców kiedyś był w niełaskach. Żurkowski rozpatrując się w nim utrzymywał, że raz zyskawszy carskie zaufanie już więcéj go nie straci, gdyż pojął maxymy, zasady imperyi i zdolny jest zadosyć uczynić onym. A te maxymy są: wielkość imperyi.

W tym celu wszystko godziwe, zdrajca lub zbrodniarz są dobrzy; najcnotliwszy i niewinni są ofiary konieczności, potrzeby.

Poświęcić dla pożytku państwa, ludzi lub człowieka choć najwyżéj postawionego i zasłużonego; od tego nie są wyłączone ani osoby panującéj familii, ani sam car: co tłumaczy nagłą śmierć wielu. Nowosilców w swém działaniu nie baczy, ani na płacz i nieszczęścia, ani na liczbę ofiar, tylko na pożytek imperyi.

Rząd narażony zawsze na niebespieczeństwa, powinien ich unikać i onym zapobiegać. Patrzy na zdolnych okiem podejrzenia; używa ich zdolności, aby przerywać ich zamiary i dążenia.

Rząd wyszukuje ludzi zdolnych i ucieka się do zdolności ludzi zgubionych. Łotr i zbrodniarz lepiéj mu usłużyć może niż człowiek prawy. Niecnota wprawny do wykrętów, własném doświadczeniem zna przewrotności, a przeto lepszym jest poszukiwaczem i lepiéj tajemnicę wietrzy. Uczciwy nie znajdzie tyle środków do wytropienia, jego dusza nie powiedzie go do posądzania, do podejrzliwości, niecnota zaś odrazu myśl spisku uchwyci. Łotr jest czynniejszy i rządowi wierniejszy, bo czuje że rząd go ma w swoim ręku, bo wie że jest nagrodzony sowicie za szczere zasługi, a zgubiony gdyby w nich się zachwiał. Dla tego Nosilców był przydatny, gorliwy, i posiadał zaufanie rządu. « Oto jak Onacewicz, w nocie podanéj do W. X. Konstantego wyraża się o sprawowaniu się tego Nowosilcowa na kuratoryi uniwersytetu Wileńskiego: » Badania uczniów tajemne, procedura niezwyczajna, wyroki nie ogłoszone; te same osoby były donosicielami, examinatorami i sędziami. Ludzie bez opinii, złodzieje, bandyci, jako to: Królikowski, Muszyński, Krukowski wyciskali zeznania od dzieci, kiedy tymczasem sam senator zabawiał się z xiężną Zubow. Wyrywano dzieci z łona ich rodziców, o północy, od stołu; zatrzymywano je na ulicy, w szkołach, w kościele, dręczono je sposobem okrutnym wprzódy nim zaczęto badać.» Niewinnych a ubogich potępiono, bogatsi potrafili się wykupić. « Półkownik hrabia Michał Tyszkiewicz zapłacił panu kuratorowi za swojego kuzyna, Józefa Tyszkiewicza, dukatów 4.000; Pan Makowiecki, prezydent na Białéj-Rusi, zapłacił 20,000 rubli papierowych, i inni wedle swojéj możności. » Przytoczywszy wiele bezprawiów, gorszących czynów kuratora i wspólki dopełnionych tak w uniwersytecie jak w szkołach należących do jego okręgu, Onacewicz mówi. « Możnaby pisać tomy gorszących wypadków, które zhańbiły sławę niegdyś nauką i chwałą znamienitego uniwersytetu, który jest teraz w ręku fakcyi chciwéj pieniędzy, rang, i orderów; depcącéj moralność i prawa i grożącéj spokojności każdego uczciwego człowieka. Sama zreformowana młodzież (jak nazywają) nie może w swém sercu żywić szacunku dla starszych, ani też pokrzepić się w uczuciach moralnych. Młodzież ta zmieniła charakter, lepsza jéj część stała się podejrzliwą, niedowierzającą, skrytą; drudzy stali się lękliwymi, filutami, hypokrytami, pełzającymi, intrygantami, bez wiary, bez czci, płacą policyą i drwią ze wszystkiego. Każdy z uczniów opłaciwszy policyą, może uwolnić się od uczęszczania na lekcye, do kościoła; ma prawo bywać w domach różnego rodzaju, w czém mu ona zupełnie nie przeszkadza. Oto są skutki téj przechwalanéj reformy..... W ciągu pięciu lat nikt nie postąpił na stopień doktora filozofii i prawa. Jeżeli fakultet odmówi stopnia uczonego któremu z protegowanych; wówczas rektor (Pelikan) nakazuje fakultetowi zmienić swoją opiniją. Za dobry obiad można zostać doktorem prawie w każdym fakultecie; nikt nieśmie sprzeciwić się panu rektorowi, z obawy żeby niepodpadł wygnaniu. Muzyk Renner, przestając z motłochem po szynkowniach, lecz biegły fortepianista, bawiąc Nowosilcowa i xiężnę Zubow brudnemi śpiewkami, płaską bufonadą, otrzymał posadę w uniwersytecie z pensyą 400 r. sr., godny ten kolega, wyciera uniform haftowany po szynkowniach..... Cała publiczność zna doskonale obyczaje pana kuratora, cała Litwa świadkiem jest jego sprosności i bachanaliów, każdy jest przekonany o jego bezinteresowności. Był opiekunem biednych wdów, jako to: hr. Branickiéj, Rzewuskiéj; xiężnéj Radziwiłł i Zubow. Niezgłębionym jest w środkach nabywania pieniędzy, równie nienasyconym ponieważ jest marnotrawcą, ponieważ także otacza się złodziejami. »

Rossyjska w guberniach polskich administracya i policya; wśród innych dzikich postępków ten wybieramy na przykład:

« Jeżeli chcesz mieć przed sobą obraz miasta szturmem zdobytego, patrz na rossyjskie kontrabandy poszukiwanie. Wśród ciszy pułki rossyjskie niespodziewanie i nagle wpadają, zajmują część miasta gdzie są sklepy. Familia i mieszkańcy w ten moment są z domu wyparci; kobiety, młodzież, starce, dzieci, co żyje; szczęśliwi jeśli zdołają unieść poduszkę lub siennik, aby leżeć pod gołém niebem na jakiéj odległéj, strażą bagnetów nie objętéj uliczce. Kupcy jedynie są zatrzymani, do słupa jakiego jak do pręgierza przywiązani, aby na łupieztwo poglądali, a w przypadku, jeśli się uwzięto aby kontrabanda u nich się znalazła, aby się stali ofiarą zawziętości. Nikt do części miasta zbrojnie zajętéj dostać się nie może; podróżny przez miasto przejeżdżający musi uliczkami bocznemi kołować, gdzie pokotem leżą mieszkańcy z domów rugowani. Tymczasem sprawni powiernicy kupców, udając często role delatorów, z władzami poszukującemi w rozmowy mysterne się wdają. Czyli się kontrabanda znajdzie czy nie, ułożyć się trzeba, i ugodnie opłacić trudy i gorliwość poszukiwaczy. Kupiec odzyskując wolność i sklep już odarty, co pokilkakroć ponowione przywodzi go do upadku. Mianowicie w latach 1823 i 1824, tego rodzaju poszukiwania coraz dzikszemi się stawały, zubożyły i zrujnowały miasta handlowe, Berdyczew, Wilno i inne.

« Oprócz tego rozboju na wielkie, pomniejsze zdzierstwa bez końca trapią i do ostatku handlujących wycieńczają. Każda groźba poszukiwań wymaga błagalnych darów króre knpcy spieszą nieść czynownikom aby ich gniew zniszczyć. Wszakże ci czynownicy są wspólnikami przemycań i kontrabandy. Na Wołyniu, sam gubernator téj gubernii Komburlej był opiekunem i naczelnikiem kontrabandzistów. Zesłany na komissyą Sievers, senator prawy i surowy, nie zdołał ani winowajców ukarać, ani sprawy ukończyć. Jeśli wszyscy czynownicy są skompromitowani, wybierają z pomiędzy siebie jednego najobojętniejszego, który idzie na ofiarę; a z jego zgonem cała sprawa umiera, bo wszystką winę na nieboszczyka przenoszą... »

Nie skończylibyśmy na po lobnych wyjątkach, okazujących administracyą tego rządu łotrów i rabusiów, rządu Rossyi *cywilizującéj!*

Wiadomo że przez ukaz 14 Sierpnia 1824 r.

Filomaci : Tomasz Zan, Jan Czeczot, Adam Suzin, Franciszek Malewski, Jozef Jeżowski, Teodor Łoziński, Adam Mickiewicz, Jan Sobolewski, Józef Kowalewski, Onufry Petraszkiewicz, Wincenty Budrewicz;

Filareci : Mikołaj Kozłowski, Jan Hejdatel, Jan Krynicki, Felix Kozłowski, Jan Wiernikowski, Cypryan Daszkiewicz, Hilary Łukaszewski, Jan Michalewicz i Jan Jankowski, na różne zostali skazani kary, a wszyscy na wygnanie. Los ich był nie jednakowy w czasie wygnania, P. Lelewel daje wiadomość o niektórych. Sądzimy że zrobimy przysługę czytelnikom Dzien. Narodo. tym rozumie się którymby xiążka P. Lelewela nie była znajomą, donosząc im co się stało z młodymi męczennikami naszéj narodowości.

« Dotknięta wygnaniem młodzież litewska, pisze P. Lelewel, była celująca nauką, zdolnościami, konduitą i cnotą (wyjąwszy nieszczęsnego Jankowskiego). Józef Kowalewski zesłany został z innymi dwoma kolegami swymi Kozlowskim i Wiernikowskim do Kazania, gdzie się mieli w językach wschodnich ćwiczyć. Dziś Kowalewski jest przy poselstwie rossyjskiém w Chinach, z kąd wygotowane jego Mantszurskich i Chińskich krajów ciekawe opisy. będą drukiem ogłoszone. Wiernikowski jako filolog i znawca wschodnich językow, dał się poznać przez przekład i objaśnienie kilku Ód Pindara, Józef Jeżowski wydaniem, objaśnieniem i opatrzeniem w uczony wstęp, dla szkolnego użytku Ód Horacyusza, już się dał poznać na polu filologiczném; posłany z razu do Odessy, potém do Moskwy, wykładał kurs filologii w jéj uniwersytecie i wydał w Moskwie część Odyssei z objaśnieniem dla użytku naukowego. Jan Krynicki wkrótce w uniwersytecie Charkowskim został Adjunktem; tam mineralogią wykładał. Hejdatel, Sobolewski prędko się w wydziale wodnych kommunikacyi rang oficerskich dosłużyli, ale zasłani są w odludne gubernie, Archangielskowi okoliczne. Felix Kozłowski był między kolegami znany z lekkich i wesołych wierszyków, do których miał wiele łatwości. Jan Czeczot w więzieniu bardzo wiele wierszował nie bez pewnych zalet, dając dowody wielkiéj spokojności umysłu; zamknięty na półroka w twierdzy na Syberyi w Ufie, dotąd tam, wespół z Suzinem przebywa. Adam Mickiewicz przed innymi już był uwieńczony poetą. Tomasz Zan, pierścieniem w dowód zaufania i przywiązania z młodzieżą poślubiony, stał się głównym celem prześladowań. Osadzony na rok do więzienia na Syberyi w Orenburgu, kilkanaście lat był w tém mieście więźniem. Zeznania Jana Cho!źki w roku 1827, w komitecie śledczym w Warszawie, uczynione, wymieniły Zana jako należącego do jednéj z gmin patryotycznych : to uciążyło los jego. Przez wszystkie lata żadnego czynu jać się mu nie wolno i z obrębu miasta Orenburga nie wolno występować.

« Z pomiędzy wygnańców, był Cypryan Daszkiewicz, urodzony 1803 r. na Padlasiu. Ze szkół Białostockich przeszedł do uniwersytetu wileńskiego gdzie przykładnie i z korzyścią nauki wydziału prawnego powziął; oddanie się nauce historyi stawało się jego ulubionym przedmiotem i stało się główną jego wygnania przyczyną! Dotknięty najmniéj oczekiwanym losem, zniósł go mężnie. Nikt, w razie prawdziwéj dla Litwy żałoby, nikt nie zrównał mu w spokojności umysłu, nikt nie dochował równie pogodnych jak on skłonności i równie cichego się zdania na los nieodzowny. Miotany po Rossyi różnemi przerzutami, dostał się nakoniec do Moskwy gdzie został podsekretarzem banku. Używany do przesyłek summ milionowych do Odessy, do Astrachanu, co mu czasu od obowiązkowych zatrudnień zostawało, obracał na naukę i troskliwość współwygnańców. Stał się punktem zetknięcia losu rozproszonych po Europie i Azyi. Utworzył kassę ze składek i własnéj oszczędności dla kolegów i w miarę ich potrzeb zasilał i dosyłał wsparcia : a jego czuła cnota stała się duszą i pociecha wygnańców. Lat kilka jego starań i nadziei że więcéj zdoła cierpiącym usłużyć, przerwane zostały zgonem. Umarł Daszkiewicz w Moskwie 10 Grud. 1829 r. Fortunę swoją ojczystą 3,000 rubli srebrnych zapewnił w dożywocie matce, a po jéj śmierci, zobowiązał familią, aby wprzód dała szkolną edukacyą ubogiemu uczniowi, nimby na swą korzyść obróciła; żądał naostatek aby ciało jego do Wilna przeprowadzone zostało. Cesarz Mikołaj dozwolił martwe zwłoki stosownie do życzeń umarłego przeprowadzić, co uskutecznione zostało : ale dotąd żadnemu żyjącemu na ziemię rodzinną powrócić nie dopuścił. »

Nie masz dziś Uniwersytetu Wileńskiego, patryotyczniejsza jego młodzież rozproszona po świecie, ale pamięć tego świetnego przybytku nauk i narodowości, trzyma zaszczytne miejsce w historyi naszego ucisku. Wróg męczył, zaganiał na ostatnie krańce swego imperium czoło litewskiéj młodzieży, pozbawiał przezto kraj najznakomitszych obywateli, ale nie potrafił wyniszczyć cnót które oni zostawili po sobie idącym i w 1831 r. młodzież uniwersytetu Wileńskiego spiesząc w massie do walki z najezdnikiem, dowiodła że wszystkie moskiewskie usilności i wynaradawiające reformy, nie potrafiły jéj *zreformować*.

MUZYKA KOŚCIELNA.

Msza uroczysta w trzech częściach, *solo* i dwa *chóry*, przy przegrywaniu organów, utworu P. Alberta Sowińskiego, śpiewana w kościele przy klasztorze *des Oiseaux*, panien kanoniczek zakonu Ś. Augustyna.

Znany nasz kompozytor, P. Albert Sowiński, przygotował dla panien klasztoru des Oiseaux *Mszę* na kilkaset głosów. Jestto wedle zdania znawców wspaniały muzykalny utwór; *La Revue et Gazette Musicale* zaszczytnie o nim mówi. Wyjmujem z niéj to co się ściąga głównie do dzieła naszego rodaka.

« Klasztor ten liczący do 700 zakonnic i uczennic, jest w stanie złożyć *chór* z 300 głosów, w liczbie których znajdują się prawdziwie zachwycające. W uroczystéj Mszy, utworu P. Sowińskiego, śpiewanéj pod jego przewodnictwem 15 Sierpnia, słyszeliśmy cudownéj piękności *contralti*, a nadewszystko jedno *soprano*, okazujące wysokie w duchu niemieckim muzykalne pojęcie, a to przez swą pewność i głębokie uczucie stylu muzyki kościelnéj; kompozytor umiał się przejąć tym wzniosłym stylem. Kyrie jego być może nieco zadługie, zaczyna się prześlicznym, poważno-żałośnym wstępem. W Gloria zauważaliśmy dwa dobre *trio* z chórem : *Qui tollis* et *in terra pax*. Credo zawiera wiele pięknych ustępów, a nadewszystko *incarnatus solo* z *contralto*,

kończący się przez *trio* w chórze, odznacza się wzniosłością przedmiotu. Część chórowa i *fuga* w *resurrexit* są dobrze pojęte i czynią zaszczyt kompozytorowi. *Hosanna* w Sanctus śpiewane na chórze, któremu odpowiadał chór ze środka kościoła, nacechowane jest uroczystą wspaniałością; następnie idzie *Benedictus* w którém *soprano* występujące *solo* zachwyca prawdziwie anielskim wdziękiem; nareszcie powtórzenie *hosanna* przez cały chór. Agnus Dei ułożony na *quintet*, to jest : dwa *soprani* jeden *contralto basso* i dwa *contralti bassi* stanowi część bardzo znakomitą dzieła P. Sowińskiego, który dobrzeby zrobił, jeśliby się chciał oddać muzyce kościelnéj. Chór i kanon końcowy *dona nobis pacem* jest wzniosły, uroczysty i służy godnie za zakończenie téj pięknéj mszy, którą należałoby żeby autor starał się powtórzyć w jaką uroczystość. Lecz gdzie są środki jéj wykonania tak wspaniałe a razem tyle proste, zkąd wziąść głosów tak czystych i tak zupełnie wolnych od wszelkiego wokalnego oszustwa? Winszujemy P. Sowińskiemu, że znalazł tyle godnych a miłych tłómaczów swych uczuć religijnych; im to on winien bezwątpienia swoje najszczęśliwsze natchnienia.

(Artykuł udzielony.)

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

W Warszawie wyszło z druku dzieło *O Papierach publicznych* w ogólności ze szczegółowym opisem papierów krajowych, ważniejszych zagranicznych i instytucyj które na ich handel wpływają, przez *Floryana Alexandra Zubelewicza*. Z zagranicznych dzieło to obejmuje : opis papierów i instytucyj kredytowych Anglii, Ameryki północnéj, czyli Stanów-Zjednoczonych, Austryi, Belgii, Francyi, Hamburga, Holandyi, Prus i t. d. wraz z ogólnym rysem historycznym długu tych krajów. Przy zapowiedzianém rozwijaniu się Dyrekcyi Ubezpieczeń, któréj jednym z celów ma być zaprowadzenie w naszym kraju zabezpieczeń życia i kass oszczędności, ważną będzie zapewne bliższa wiadomość w tém dziele podana o stanie tych zakładów w innych krajach. (*Gazeta Poznańska*).

W Wilnie wyszły z druku :

Reszty rękopismu Paska.

Mieszaniny Jarosza Bejły, tom II.

Ulana, powiastki i obrazki, przez Kraszewskiego

Korrespondencya Grabowskiego, tom. II.

W Poznaniu :

Nowy zbiór klassyków polskich, tom I. zawierający satyry Opalińskiego.

Obraz Polaków w wieku XVIII, tomów 13 zawierających Pamiętniki Kitowicza, Wybickiego, Opis zwyczajów i obyczajów w Polszcze za Augusta III. przez X. Kitowicza, *Stan oświecenia w Polszcze*, przez X. Kołłątaja, Materyały do Stanisława Leszczyńskiego.

Rys statystyczny i geograficzny Galicyi przez M. W.

Piosennik Ludów przez Siemieńskiego wychodzi sposzytami.

Słowo Boże, podług Wujka.

Switeziańka, Ballada Mickiewicza, z polskim i niemieckim textem, ułożona na fortepian przez Dra. Loewe.

Poezye Edmunda Wasilewskiego.

Najdawniejsze pomniki narodu polskiego z medalami przez Wołańskiego, wychodzą sposzytami.

O Arystokracyi, Liberalizmie i Demokracyi w Polszcze przez P. Wołowskiego.

Pieśni Wojkowskiego, sposzyt I. i II.

Wybór Kazań X. Tyca, sposzyt I.

Mieczysław Xiąże Polski, Tragedya i poezye rozmaite przez Zalewskiego.

Zbiór praw litewskich od roku 1389 do 1529, tudzież rosprawy sejmowe z 43 pieczęciami i facsimilami rytami na stali, 69 arkuszy in-4to.

Pamiętniki o stanie duchowieństwa katolickiego polskiego i innych wyznań w połowie 18 wieku przez X. Hugona Kołłątaja.

Tablice synchronistyczne do historyi polskiéj.

Starożytności Polskie, ku wygodzie czytelnika porządkiem abecadłowym zebrane, wychodzą sposzytami.

Uwagi gospodarskie Bloka, tomów 3.

Dodatek do Pamiętników Wybickiego, odnoszących się do życia Jędrzeja Zamojskiego.

Pieśni ludu polskiego zebrał i rozwinął Oskar Kolberg, wychodzą oddziałami.

Wiadomości do Dziejów Kościoła i Duchowieństwa katolickiego w Rossyi, z allokucyą papiezką i dokumentami, przez X. Szantyr, we dwóch częściach.

Wiadomości o Konfederacyi Barskiéj.

Pieśni o ziemi naszej, przez autora *Pieśni Janusza*.

Te dwa ostatnie dzieła znajdują się do sprzedania w Księgarni polskiéj w Paryżu; pierwsze kosztuje fr. 5, a drugie fr. 3.

W Wrocławiu wyszło poema pod tytułem *Matka Bohaterka*, przedmiot wzięty z czasów porewolucyjnych. Z przytoczonych kilku ustępów widać że poeta jest jeszcze bardzo młody; wiersz jest pełen ognia, ale smak niewykształcony tak co do stylu jak i co do myśli.

W Lesznie. Piosenki dla ludu wiejskiego, przez Julią Wojkowską, z muzyką A. Wojkowskiego.

W Petersburgu P. Podbereski wydaje *Rocznik Literacki* z rycinami.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Pomnik dla Kopernika. Z Torunia donoszą pod dniem 26 z. m. « Zbieranie składek na wystawienie pomnika dla Kopernika, zarządzane od trzech lat przez utworzony tu w tym celu komitet, nie odniosło takiego skutku, jakiego należało się spodziewać przez wzgląd na wielkość męża, który stał się reformatorem królowéj nauk. Dotychczasowy przychód wynosi 5,193 tal., stan zaś kassy, na kurs niektórych papierów publicznych, tylko 4,709 tal. 18 sr. gr. 6 fen. Rozdział tego dochodu podług krajów, z których wypłynął, jest następujący : z Pruss nadeszło 2,669 tal. 13 sr. gr. 6 fen., z reszty Niemiec, a mianowicie najwięcéj z krajów anhaltskich i saskich tylko 329 tal. 1 fen.; z Holandyi 150 tal., to jest 100 tal. od króla a 50 od pewnego kupca Amsterdamskiego z Torunia. Za to z Polski i Rossyi, nawet z najodleglejszych gubernii, jako to : Czerkasyi, Gruzii i innych, w ogóle 1,856 tal. 3 sr. gr. 6 fen. Z Francyi, Belgii, Szwajcaryi, Anglii i innych krajów nic jeszcze na ten cel nie wpłynęło; tylko professorowie uniwersytetu Glazgowskiego przesłali 53 tal. 5 sr. gr. a reszta wpłynęła z procentów. Mimo jednak szczupłe dochody, w tym jeszcze roku, jako w trzechsetną rocznicę zgonu tego wielkiego męża, (umarł 1543 r.), położony będzie w jego rodzinném mieście Toruniu kamień węgielny do pomnika, który składać się będzie z bronzowéj statuy, przedstawiającéj Kopernika, trzymającego w lewéj ręce *astrolabium*, a prawą wskazującego w niebo, a nad którym pracuje teraz jeden członek akademii kunsztów w Berlinie.»

(Gazeta Codzienna.)

— Czytamy w *Quotidienne* że 14 Sierpnia Wisła wylała, część niższa Warszawy była pokryta powodzią; 16 wody zaczęły ustępować.

— Złożone zostały w biórze Dziennika Narodowego przez P. Starzyńskiego fr. 9, pochodzące od rodaków z Dinan na pomnik ś. p. półkownika Łagowskiego, i fr. 1 od P. Starzyńskiego. Imiona składkujących będą ogłoszone.

— *Jan Lepin*, były major wojsk polskich, w czasie rewolucyi dowódzca pułku 5 ułanów, umarł dnia 15 b. m. i r. u wód w Barèges (Htes Pyrenées) w 60 roku życia.

Gierent Dziennika : J. Wereszczyński.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.